

Bohdan Chwedeńczuk

Nad grobem Adama Schaffa*

Adam Schaff był filozofem i był politykiem. Myślał, działał i walczył na tych polach w przybliżeniu przez półwiecze, głównie w drugiej połowie minionego stulecia. Był profesor Adam Schaff i był towarzysz Adam Schaff, członek władz naczelnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, czołowy jej swego czasu ideolog.

Dziedziny te, politykę i filozofię, nawet skrajnie irracjonalną politykę i radykalnie racjonalną filozofię, łączą różne rzeczy.

Pierwsza ta, że obie są *całościowe*, bo nastawione na całość. Polityka przenika całość życia społecznego, a zmierza do budowania i utrzymania jego struktur podstawowych: porządku własności, porządku władzy oraz porządku obiegu informacji. Filozofia natomiast jest nastawiona na całość rzeczywistości w jej kategoriach podstawowych, zmierza do opisu całej rzeczywistości, wraz z tym, co możliwe i co konieczne.

Łączy je, po drugie, filozofię i politykę, to, że obie są *niekonkluzywne*. Znaczy to, że ani owoce polityki, ani wnioski filozofii nigdy nie znajdują powszechnego uznania, a zawsze budzą aprobatę jednych, zaś dezaprobatę, niechęć czy wrogość drugich.

Adam Schaff był filozofem i politykiem. Z tego zaś wynika, gdy to, co powiedziane przed chwilą przyjmiemy, że robił rzeczy słuszne i niesłuszne, dobre i złe. Jak to w filozofii i w polityce. Nie miejsce jednak ni czas, gdy stoimy u jego grobu, na banały. Trzeba natomiast powiedzieć, co zrobił bezspornie wartościowego – on oraz jego towarzysze i koledzy, bo i polityka, i filozofia to aktywności zbiorowe.

W polityce Adama Schaffa widzę dwie rzeczy wartościowe, jedną minioną, a drugą przyszłościową. Miniona to przebudowa społeczna, odbudowa gospodarcza i modernizacja edukacyjna Polski powojennej. W warunkach danych polskim

* Pogrzeb prof. Adama Schaffa odbył się 22 listopada 2006 r. na Komunalnym Cmentarzu Powązkowskim.

komunistom, lokalnych i zewnętrznych, osiągnęli wyniki optymalne. Że natrafili szybko na bariery wzrostu, w niczym nie zmienia to tamtego historycznego wyniku.

Przyszłość natomiast ma przed sobą idea stanowiąca sam rdzeń socjalizmu. Socjalizm to zarazem walka z krzywdzicielem i pomoc skrzywdzonemu. Bez tego połączenia, bez działania wedle tego połączenia o łagodzeniu zła w dzisiejszym i jutrzejszym świecie mowy być nie może. Połączenie to uważam za politycznie wartościowe. Adam Schaff do końca życia się za nim opowiadał.

A w filozofii podobnie, widzę dwie bezsporne zasługi profesora Adama Schaffa. Po pierwsze, że uprawiał i propagował marksizm. Nie ma rady, muszę w tym miejscu powiedzieć coś wprost o sobie, muszę powiedzieć, że opinię tę wygłasza niemarksista. Uważam otóż, że historyczną zasługą Adama Schaffa, mojego filozoficznego antagonisty, jest to, iż głosił i szerzył w Polsce marksizm. Jaki marksizm? – bo były i są różne. Marksizm racjonalistyczny, marksizm naturalistyczny – człowiek jest częścią przyrody, a wyznacznikiem podstawowym społecznej egzystencji człowieka są jego biologiczne potrzeby. Widzimy, do jakiej recydywy irracjonalizmu, do jakiej recydywy zwykłej głupoty doszło, gdy zapanały w Polsce warunki, w których nie ma miejsca na taki marksizm.

A po drugie, Adam Schaff usilnie starał się, rzecz jasna po Październiku, o osadzenie marksizmu w szerszym kontekście polskiej i światowej kultury.

Wszystkie inne zasługi Adama Schaffa polityka i filozofa – jego zasługi w restytucji i tworzeniu organizacji i środowisk nauki, jego, bo przez niego stworzona wiekopomna Biblioteka Klasyków Filozofii, atmosfera nieskrępowanych dyskusji na jego seminariach – wszystko to mam za pochodne tamtych spraw zasadniczych.

Znajdą się jednak tacy, którzy to wszystko odrzucają, powiedzą, że to nieprawda lub nie całkiem prawda. Znajdą się tacy, w tym ludzie czystych serc i jasnych umysłów; jesteśmy przecież w polityce i w filozofii.

Ludziom tym powiem coś o profesorze Adamie Schaffie-człowieku, coś, co nie wymaga żadnych teorii. Wiem otóż z obserwacji i, jak sądzę, może czy mógłby to wiedzieć każdy naturalnie spostrzegawczy i nieuprzedzony obserwator: profesor Schaff był człowiekiem pasji. Z pasją i z pasji, a nie z wyrachowania przystąpił do ruchu komunistycznego, z pasją bronił marksizmu i socjalizmu, z pasją polemizował z profesorem Chałasińskim w kwestii metod socjologii, z pasją walczył z tak zwanymi rewizjonistami, mając ich nie tylko za szkodników politycznych, lecz też nie bez racji za mętniaków, z pasją krytykował realny socjalizm w głośniejszej książce o marksizmie i jednostce ludzkiej, z pasją mówił o polskim antysemityzmie, z pasją bronił stanu wojennego, z pasją i bólem dowiadywał się o Jedwabnem. Pasja natomiast w połączeniu z dobrą głową to bezsporna zaleta człowieka.

I jeszcze jedna jego zaleta. Jeśli weźmiemy następującą definicję: „Czyn moralnie dobry w rdzennym tego słowa znaczeniu – to czyn altruistyczny, czyn

motywowany troską o innych”, to Adam Schaff był człowiekiem dobrym. Łatwo o dowód – poczet ludzi, którym pomógł w sprawach różnych, w tym w zwykłych, bytowych, życiowych.

Marzec roku 1968 wyrzucił nas z uniwersytetu. Poszliśmy każdy w swoją stronę. Odwiedziłem Go po trzydziestu z okładem latami. Zaczęliśmy się spotykać, dyskutować. Aż oto pewnego dnia zrozumiałem, że rozmawiam z mędrce. Tak starzeją się najlepsi, przeistaczają się w mędrców.

Myślę więc, że profesor Schaff, agnostyk, tak bowiem określał się w ostatnich latach życia, profesor Schaff, Żyd polski, Polak żydowskiego pochodzenia, internacjonalista, współtwórca i mieszkaniec kultury powszechnej – myślę, że profesor Schaff przyjąłby z zadowoleniem, iż żegnam Go słowami wielkiej księgi narodu, który Go wydał, słowami ze Starego Testamentu, z Księgi Koheleta, czyli Eklezjastesa:

*Bo nie ma wiecznej pamięci po mędrce
tak samo, jak i po głupcu,
gdyż już w najbliższych dniach
w niepamięć idzie wszystko;
czyż nie umiera mędrzec tak samo jak i głupiec?*

Nie! Nie umiera mędrzec tak samo jak i głupiec!

Żegnaj, Profesorze! Żegnaj, drogi Profesorze! Cześć Twojej pamięci!